

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz 10 lin. przed tekstem i w tekście (6 lin. wiersz) 35 gr., za tekstem (10 lin. wiersz) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

Prowokacyjna wizyta floty niemieckiej w Gdańsku.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. We czwartek o godz. 8.30 rano na redzie w zatoce gdańskiej stała niemiecka eskadra wojenna, która o godz. 17.30 wypłynęła do portu gdańskiego.

O tym fakcie zawiadomił w ciągu środy senat gdański przedstawiciel komisariatu generalnego Rzeczypospolitej, który ze swej strony zawiadomił senat gdański, że rząd polski, wobec niezłomnego ustosunkowania się do Rzeszy do jego propozycji odroczenia wizyty, nie weźmie udziału w przyjęciu i powitaniu eskadry, uchylając się w ten sposób od aktów kurtuazyjnych, które uprawiał stałe od 10 lat podczas wizyt flot obcych.

Geneza incydentu jest następująca:

W drugiej połowie maja b. r. rząd Rzeszy zawiadomił rząd polski o zamiarze złożenia wizyty Gdańskowi przez niemiecką eskadrę wojenną. Rząd polski zwrócił uwagę rządowi niemieckiemu, że uważa termin wizyty niemieckiej za nieodpowiedni wobec podniecenia umysłów pewnej części ludności Gdańska i nieregulowania przepisów portowych w m. Gdańsku.

Rząd niemiecki w dalszym ciągu rozmowy wskazywał na trudności odwołania wizyty i powoływał się na to, iż flota zaproszona została przez senat gdański.

Trzeba dodać, że senat gdański nie posiada prawa zapraszania obcych, Gdańsk bowiem jest na zewnątrz reprezentowany przez Polskę.

Wobec takiego kroku senatu gdańskiego komisariat gen. Rzeczypospolitej w Gdańsku dn. 3 czerwca zwrócił się do senatu gdańskiego ze swymi zastrzeżeniami na które ten odpowiedział dopiero dn. 20 b. m., zaznaczając w wyjaśnieniach że zaprzecza jakoby miał zapraszać flotę niemiecką.

Na skutek tego rząd polski ponownie zwrócił się do rządu niemieckiego z przedstawieniem, że główny argument, odnoszący się do niemożności odroczenia wizyty upada. W odpowiedzi rząd Rzeszy oświadczył, że ze względów technicznych nie może już odwołać wizyty.

Terror hitlerowski i prowokacje w Gdańsku

GDANSK (Pat). Wczoraj na dworcu głównym w Gdańsku zaszła poważna incydent świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie w. m. Gdańska oraz o planowej akcji prowokacyjnej hitlerowców. W chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tczewa o godz. 22.09 z grupy kilkunastu osób, znajdującej się koło ekspedycji towarowej, złożonej w połowie z umundurowanych hitlerowców padły trzy strzały w kierunku oświetlonego przedziału,

którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem. W czasie odjazdu pociągu pociąg pociąg Gdynia — Warszawa ze st. Gdańsk o godz. 23.16 grupa umundurowanych hitlerowców, znajdująca się w tej chwili na moście nad torami kolejowym poczęła wrzeszczeć okrzyki przeciwko Polsce.

BUDOWA KOLEI SŁĄSK — GDYNIA.

Rząd francuski asygnuje 200 milj.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Niedługo zostaną podjęte roboty na magistrali węglowej Śląsk—Gdynia w szerszym zakresie.

Rząd francuski zdecydował się asygnować w formie zaliczki 100 milionów franków na dalszą budowę.

Suma ta sferom zainteresowanym wydaje się za małą, a wobec tego zabiegają one, by rząd francuski asygnował 250 milionów fr.

Jak słychać, rząd francuski zgodził się na wypłacenie krótkoterminowej zaliczki 200 milionowej w dwóch ratach po 100 milionów fr.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA (Pat). W ubiegłej dekadzie Bank Polski, celem uzupełnienia zapasu dewiz, wymienił 19.611 tysięcy złotych na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 504.419 tysięcy złotych.

Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 908 tysięcy do 44.336 tysięcy zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wykazują spadek o 1.674 tysiące zł., to jest sumę 111.106 tysięcy zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6.919 tysięcy i wynosi 629.289 tysięcy. Stan pożyczek zastawowych spadł o 493 tysiące do 114.237 tysięcy.

Protest fabryk papierniczych w sprawie obniżki cel.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Kartel fabryk papierniczych złożył ministrowi przemysłu i handlu memoriał w obronie swego stanowiska w sprawie cen papieru.

Akcja ta nie zmienia decyzji rządu, a zarządzenie o obniżce cen na papier zostało już podpisane przez min. przemysłu i handlu oraz skarbu, a, po podpisaniu przez ministra rolnictwa, zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”.

Wystawa chopinowska w Paryżu.

PARYŻ (Pat.) W obecności władz francuskich, ambasadora Rzeczypospolitej Chłapowskiego, członków ambasady i konsula generalnego Rzeczypospolitej, przedstawiciele świata naukowego, artystycznego i towarzyskiego Paryża odbyło się w Bibliotece Polskiej w Paryżu otwarcie wystawy chopinowskiej. Wystawa mieści się w trzech salach, w których zgromadzone zostały skarby z muzeów francuskich i polskich oraz ze zbiorów prywatnych. Największe wrażenie robi mała zaciszna sala, w której stoi otwarty fortepian Chopina i gdzie rozłożone są autografy jego utworów muzycznych. Obok, na wzniesieniu, spoczywa maska pośmiertna Chopina. Pokój ten został podczas dzisiejszej uroczystości zatytułowany przez panię paryską kwiatami o polskich barwach narodowych.

Nagle zwołanie komisji głównej rozbrojeniowej.

GENEWA (Pat). Dzień dzisiejszy przyniósł nową niespodziankę w dziedzinie prac rozbrojeniowych. Podczas gdy jeszcze wczoraj przewodniczący Henderson oświadczył, że komisja główna zbierze się dopiero około 1 lipca, o godzinie 1 w nocy delegacja została zawiadomiona, że komisja główna zbierze się w dniu dzisiejszym. Nagłe zwołanie komisji głównej nastąpiło na żądanie delegacji amerykańskiej, która pra-

gnie wystąpić publicznie ze swym projektem rozbrojeniowym. Wiadomość o zwołaniu komisji głównej, która rozeszła się w ciągu dzisiejszego przedpołudnia po Lozannie, spowodowała pośpieszny wyjazd prawie wszystkich dziennikarzy do Genewy. Także wielu delegatów, m. in. Grandi, udało się do Genewy, aby uczestniczyć w posiedzeniu. Natomiast Herriot, Mac Donald i delegaci niemieccy pozostali w Lozannie.

Amerykański projekt rozbrojenia.

GENEWA (Pat). Na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański Gibson odczytał deklarację amerykańską. Deklaracja ta zawiera nowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej na konferencji rozbrojeniowej.

Opublikowanie jej nastąpiło — oświadcza deklaracja — celem poinformowania narodu amerykańskiego w sposób jak najpełniejszy. Nadeszła chwila — oświadcza deklaracja — skończenia się szczegółami i przyjęcia szerokiej i konkretnej metody dla redukcji przynależających ciężarów zbrojeń. Byłoby to doniosły krok ku poprawie sytuacji gospodarczej świata. Zsumowawszy dawne zasady ogólne, deklaracja Hoovera zawiera konkretne propozycje, zmniejszające wszystkie zbrojenia świata o jedną trzecią część. W dziedzinie zbrojeń lotniczych Hoover domaga się zniszczenia czołgów, zakazu wojny chemicznej, zniszczenia ciężkiej artylerii. Dalej Hoover proponuje redukcję o jedną trzecią wszystkich armij lotniczych, wykraczających poza cyfrę 12. sił policyjnych. Pod „siłą policyjną” Ameryka rozumie siłę, potrzebną do utrzymania porządku wewnętrznego. Dotychczasowe traktaty pokojowe — powiada deklaracja — zmniejszyły armie Niemiec, Węgier i Bułgarii do wyso-

kości, potrzebnej dla utrzymania porządku wewnętrznego. Siły policyjne innych państw winny być obliczone proporcjonalnie do sił tych państw. Inne siły, potrzebne dla obrony przed napadami z zewnątrz, byłyby zmniejszone o jedną trzecią. W dziedzinie lotnictwa Hoover proponuje zupełne zniszczenie lotnictwa bombardującego. W dziedzinie morskiej Hoover proponuje zmniejszenie o jedną trzecią liczby i tonażu pancerników, ustalonych przez traktaty. Tonaż awionetek, krążowników i torpedowców miałby zostać zmniejszony o jedną czwartą, a tonaż łodzi podwodnych o jedną trzecią. Poza tym Hoover proponuje, aby każde państwo nie zachowało ogólnego tonażu łodzi podwodnych powyżej 35 tysięcy ton.

Po przedstawieniu deklaracji prezydenta Hoovera, Gibson złożył krótkie oświadczenie, w którym wyraził nadzieję, że propozycje amerykańskie zostaną przyjęte. Stany Zjednoczone przedstawiały swą propozycję pomimo ołiar, jakie jej realizacja pociągnęłaby za sobą dla własnego państwa, gdyż zmuszone byłoby zniszczyć tysiąc sztuk ciężkiej artylerii, 900 czołgów, 300 tysięcy ton okrętów i wielką liczbę samolotów.

Propozycja francuska umiędzynarodowienia lotnictwa.

GENEWA (Pat). Na śródomowym posiedzeniu komisji lotniczej konferencji rozbrojeniowej delegat francuski sen. de Jouvenel motywował propozycję francuską, wskazując, że aby zmniejszyć

zbrojenia, trzeba ograniczyć tonaż samolotów wojskowych, aby zaś zmniejszyć tonaż samolotów wojskowych, trzeba umiędzynarodowić lotnictwo cywilne.

Niemcy przeciwko francuskiemu planowi odszkodowań.

LOZANNA (Pat). Niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath wręczył Mac Donaldowi memorandum, w którym delegacja niemiecka wylicza szereg powodów, jak bezrobocie, niemożność

zwiększenia podatków, wysokość długów zewnętrznych, brak rezerw koleji niemieckich itd. i oświadcza, że nie może zgodzić się na francuski plan rozwiązania kwestii odszkodowań.

Niemiecki projekt odszkodowań.

LONDYN (Pat). Według informacji, otrzymanych dzisiaj w nocy z Lozanny niemiecki projekt odszkodowań, przedstawiony Mac Donaldowi zawierał na następujące propozycje: 1) moratorium dla Niemiec na okres jednego do 2 lat, 2) świadczenia nie ulegną przezwie, 3) po upływie moratorium Niemcy zapłacą pewną sumę globalną, którą należy ustalić. Zapła-

ta nastąpi w formie przekazania przez Rzeszę Niemiec bonów koleji niemieckich lub przemysłowych. Z sumy uiszczonej w ten sposób 2/3 przekazanoby Stanom Zjednoczonym, 1/3 uległaby podziałowi pomiędzy wierzycieli europejskich. Wzajemnie — za to Stany Zjednoczone miałyby poczynić daleko idące ustępstwa w zakresie długów wojennych.

Hitlerowiec przewodniczącym sejmiku pruskiego.

BERLIN (Pat.) Na śródomowym posiedzeniu sejmiku pruskiego poseł narodowo socjalistyczny Kerl został ostatecznie wybrany na przewodniczącego sejmiku 197 głosami socjalistów i niemiecko-narodowych, przy 64 głosach cen-

trowych wstrzymujących się od głosowania. Kandydat komunistyczny Kasper otrzymał 53 głosy, kandydat socjalistyczny Wittmak — 91 głosów. Pierwszym wiceprezesa obrany został Kries (niemiecko-narodowy).

Zaburzenia w całych Niemczech.

BERLIN (Pat). Ubiegła doba miała przebieg niezwykle burzliwy. W wyniku licznych starć w różnych dzielnicach Berlina jeden hitlerowiec został zabity, a kilku ciężko rannych. Aresztowano 42 osoby, przeważnie z pośród komunistów i narodowych socjalistów, zamieszanych w bójki uliczne.

Również z całej prowincji nadchodziły wiadomości o zaburzeniach, wywołanych przez narodowych socjalistów i komunistów.

W Kilonii i okolicy, gdzie oddziały hitlerowców urządziły prowokacyjne pochody przez miasto, powtarzały się również całą noc bójki. Ostre starcie wywiązało się z członkami republikańskiego Reichsbanneru; przyczem 10 osób zostało ciężko rannych tak, że musiano je przewieźć do szpitala.

W Szczecinie grupa hitlerowców napadła na komunistów, raniąc strzałami z rewolwerów 2 osoby.

W Altonie komuniści ostrzelali wczoraj z ukrycia maszerujący oddział szturmowców, raniąc ciężko trzech hitlerowców i jednego przechodnia.

Do podobnych zajść doszło w Hamburgu. Pomiędzy komunistami i hitlerowcami wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło kilkanaście osób rannych, w tym jeden narodowy socjalista — radny miejski i pewien przechodzień, nie biorący udziału w starciu. Policja, interweniując, dała salwę, raniąc kilku komunistów.

W Essen dokonano skrytobójczego zamachu na członka związku antyfaszystowskiego, który na skutek odniesionych ran, zadanych nożem, zmarł w szpitalu.

W Kilonii hitlerowiec napadł na dwóch komisarzy policji, obalając jednego z nich na ziemię, drugiemu zaś wybijając kilka zębów. Po ostrej walce udało się napastnika obezwładnić i odprowadzić na posterunek policyjny.

W Brunswiku komuniści urządzają pod gołym niebem pochody. We środę w czasie rozwiązywania jednego z zebrań doszło do starcia między tłumem a policją, która użyła broni palnej. Jeden z demonstrantów został ranny.

Rząd heski z powodu licznych zajść w Moguncji, Wormacji i innych miejscowościach wydał bezwzględny zakaz urządzania demonstracji politycznych.

BERLIN (Pat). Uniwersytet we Frankfurcie n. Menem był w dniu 22. VI widownią gwałtownych zaburzeń. Stu kilkudziesięciu studentów narodowo-socjalistycznych zjawili się w gmachu uniwersytetu w mundurach, wbrew wydanemu zakazowi rektora. Doszło przytem do zająć między studentami hitlerowcami i komunistami, w wyniku których dwóch studentów ciężko rannych odwieziono do szpitala. — Wezwana przez rektora policja z trudem zdołała przywrócić porządek. Uniwersytet został zamknięty na czas nieograniczony.

Zatarg między rządem Rzeszy a krajami związkowymi i mundury hitlerowskie.

BERLIN (Pat). Pod przewodnictwem ministra Gayla obradowała konferencja przedstawicieli krajów związkowych. Minister Gayl oświadczył, że rząd Rzeszy nie zamierza wprowadzać stanu wyjątkowego, niemniej jednak domagać się musi od krajów związkowych uchylenia zakazu noszenia mundurów przez członków partii. Prze-

ciwko temu żądaniu wystąpił bawarski minister Stuetzel. Stanowisko przedstawiciela Bawarii znalazło poparcie u ministrów Wirtembergii, Badenii i Saksonii. W razie narzucenia przez rząd Rzeszy krajom związkowym innej decyzji w tej sprawie, rząd bawarski ma odwołać się do Trybunału Rzeszy.

Wyrok na szpiega.

WARSZAWA (Pat.) Wyrokiem wojkowego sądu okręgowego w Toruniu jako doradcy z dnia 17 czerwca 1932 r. szeregowiec 2 p. szwol. Mikołaj Szyz został za zbrodnię szpiegostwa skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, pozbawienie praw i wydalenie z wojska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej uwzględnił prośbę skazanego o łaskę i zlagodził karę śmierci przez zamianę jej na 15 lat ciężkiego więzienia.

INTROLIGATORIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-9 DO 4-5 POP.

Moralność podatkowa.

Pod takim tytułem wysła świeżo krótka, lecz bardzo treściwa, bardzo pożyteczna broszurka, poświęcona tak aktualnej i — przynajmniej — bolesnej sprawie, jak podatki, które szczególnie w naszych powojennych czasach, nietylko w Polsce stały się już nietylko dotkliwym ciężarem, ale wprost klęską, ruiną wielu dóbr osobistych i warsztatów pracy produkcyjnej.

Autorem wspomnianej pracy jest p. St. Łatanowicz, zaprzyjany rewizor ksiąg w Poznaniu, człowiek, jak widać, doskonale obeznany z przedmiotem, to też jedynym zarzutem, który mu uczynić można, jest to, że w broszurce swej uwzględniła przedewszystkiem, rzecz można wyliczyć, podatek państwowy, pomijając prawie zupełnie podatki samorządowe i przedewszystkiem tak zw. świadczenia socjalne, które ciężar obowiązków podatkowych czynią szczególnie niezniosnym i otwierają bardzo szerokie pole dla rzeczowej krytyki.

Nie godzi się jednak czynić autorowi zarzutu z tego, czego nie napisał, przyjrzyjmy się raczej pozytywnym wartościom tej pracy.

Autorka traktuje swój przedmiot całkiem obiektywnie, bez najmniejszej domieszki jakichś tendencji politycznych, ujmuje go zaś z punktu widzenia prawdziwie obywatelskiego, ze strony — moralności publicznej.

Na wstępie podkreśla on obowiązek płacenia podatków, zaznaczając jednak z naciskiem, iż obowiązek ten daje obywatelowi też pewne prawo, mianowicie: prawo do kontroli jak się jego pieniądze użytkuje.

Rozwijając tę myśl, można powiedzieć, że prawo kontroli nie jest jedynym prawem podatnika, chociaż obejmuje ono wszystkie inne. A więc płacąc podatki, mamy prawo żądać przedewszystkiem bezpieczeństwa zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego, praworządności, mamy prawo wymagać szkół odpowiednich dla wychowania młodego pokolenia, mamy prawo żądać warunków odpowiednich, dla rozwoju zdrowych sił produkcyjnych narodu i t. pod.

Otóż, płacąc bardzo wysokie podatki, stwierdzamy niestety musimy, że ze wszystkich powyższych dobrodziejstw korzystamy tylko w bardzo ograniczonych granicach, z czego wnosić należy, że pieniądze uzyskane z podatków nie zawsze są celowo wydawane, co znowu jest skutkiem niedostatecznej kontroli ze strony czynników obywatelskich, w szczególności sejm, w pierwszym rzędzie powołanego do wykonywania tej kontroli.

Prawem podatnika jest również, aby ciężary podatkowe — czy duże czy małe — były sprawiedliwie rozłożone. Niesprawiedliwy rozkład podatków, wytwarzający moralność podatkową, której nie hamuje nawet miłość ojczyzny". Wogóle moralność publiczna

wymaga traktowania sprawy podatkowej jako obowiązku obywatelskiego. Na podatnika ciąży ciężki obowiązek płacenia podatku, rząd ma obowiązek nie tylko celowego i sumiennego użytkowania tych pieniędzy, nietylko sprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych. Obowiązkiem rządu jest przedewszystkiem dbać o to, by płatnik nie zachwał się pod ciężarem podatków, inaczej byłoby to podpiłowywanie gałęzi, na której sam siedzi. Każdy rolnik wie o tem, że się owce strzyże na wiosnę, gdy obficie ich runo byłoby ciężarem na skwary letnie, nie uczyni jednak tego w jesieni, wiedząc, iż owce jego zmarniałby na zimnie. Pszczelarz podbiera miód na wiosnę, gdy dookoła jest kwiatów dostatek, na jesień zaś pozostawia potrzebną ilość miodu dla przetrzymywania, a w braku takiego stosuje nawet sztuczne dożywianie, nietylko w interesie pszczoły, ale również we własnym, dobrze zrozumianym interesie, gdyż wyginięcie pszczoły naraziłoby przedewszystkiem jego samego na stratę i bankructwo.

Rzecz dziwna, że tak elementarnej prawdy, którą rozumie każdy niepiśmienny kmitek, często pojąć nie mogą „wielcy”, „fachowi” specjaliści od gospodarki państwowej. To już nie jest nawet kwestia „moralności podatkowej”, o której pisze autor wspomnianej broszurki, to kwestia własnego, egoistycznego, bynajmniej nie społecznie pojętego interesu skarbu. Tak pojmowali ongi ten interes autokratyczni monarchowie, nigdy nie syci złotą, traktując państwo jako swój folwark. Rozumieli oni jednak, że „trzeba dać gąbkę nasiąknąć”, jak mawiał jeden z najbogatniejszych autokratów średniowiecznej, książę Witold. Czyżbyśmy mieli tęsknić do ówczesnych metod i stosunków w naszych „demokratycznych” czasach?

Ponieważ mowa o ustroju „demokratycznym”, nasuwa się pytanie, kto właściwie w państwie demokratycznym obowiązany jest do płacenia podatków?

Autor omawianej przez nas broszury pragnąłby ciężar podatkowy rozłożyć na jaknajszerszy ogół podatników. Formuluje to zaś w ten sposób: „Zasadniczo winien płacić podatek dochodowy każdy obywatel, posiadający czynne i bierne prawo wyborcze”.

Polityk mógłby to sformułować wice versa w ten sposób: „Tylko ten, kto płaci podatek, posiada prawo wyborcze”. Czyli, że ten tylko, kto ponosi ciężary, może posiadać prawo kontroli, które jest pierwszym przywilejem sejmu.

Na podobnej zasadzie opierały się przedwojenne ordynacje wyborcze, jak np. rosyjska, która dzieliła wyborców na klasy, zależnie od ich stanu majątkowego, co jest w najciślejszym związku z sumą opłacanych świadczeń.

Po wojnie poglądy uległy dość radykalnej zmianie. Nie będziemy tu zastanawiać się czy słusznie? (D. c. n.)

Bezpartyjni ideowcy.

Wprawdzie z hasła „bezpartyjności” sanacyjnej już się konie śmieją, ale dobrze jednak jest u przytomności sobie, jak się po dziś dzień tę „bezpartyjność” pojmują. Oto jeden z licznych przykładów:

Odpis z odpisu.
Polska Agencja Telegraficzna PAT.
WA/32.
L. 3626/32.

Warszawa, dnia 23 maja 1932 r.
Do
Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Dotyczy ogłoszeń komorniczych. Doszło do naszej wiadomości, że komornicy poznańscy, zainteresowani i zachęcani prowizją, udzielają im przez wydawnictwa, kierując ogłoszenia do prasy dowolnie w zależności od osiągniętych korzyści, przyczem w udzielaniu prowizji wydawnictwa liczyły się wzajemnie. Stan taki jest z wielu względów nie wskazany, głównie dlatego, że podraża to ceny ogłoszeń, oraz, że ogłoszenia, pomimo wyraźnych w tym kierunku zarządzeń, wynikających z okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości nr. 1590/II. G. S./30 dostają się do prasy, niepowołanej do tych publikacji.

Dążąc do uporządkowania tych spraw na terenie poznańskim, oraz z uwagi na stałe zadłużenie komorników w PAT, wprowadza PAT, z dniem czerwca r. b. w oddziale PAT w Poznaniu dział ogłoszeń gotówkowych (analogicznie, jak w Warszawie), który przyjmować będzie ogłoszenia bezpośrednio od komorników i kierować je do „Dziennika Poznańskiego”, jako pisma, przeznaczającego do ogłoszeń komorniczych.

Cena ogłoszeń zostanie w tym wypadku zryczałtowana i wyniesie zł. 12 za ogłoszenie bez względu na jego rozmiar. Obecnie cena wynosi 10, 12, 14, 16 i więcej zł., przyczem ogłoszeń po 10 zł. jest minimalny procent.

W związku z powyższem Dyrekcja PAT, prosi Pana Prezesa Sądu Okręgowego o wydanie zarządzenia komornikom, by ci począwszy od 1 czerwca b. r. kierowali ogłoszenia do oddziału PAT. w Poznaniu, opłacając gotówką po 12 zł. Dyrektor PAT.

podp. w z. Czerny.
Naczelnik Sądu Grodzkiego
Prez.: 8524/32.
21. N.
Poznań, dnia 9 czerwca 1932 r.

Do
Pana kom. sąd. . . . w miejsu.
Powyższy odpis udzielam do wiadomości i przestrzegania

(—) Pospieszalski.

A więc Polska Agencja Telegraficzna w roli nagańca — ogłoszeń do partyjnych pisemek, które bez subsydjów i przymusowych ogłoszeń nie są zdolne do utrzymania się przy życiu.

Pisząc o tej sprawie, „Kurier Poznański” zwraca uwagę na jeszcze jeden szczegół: „Należy jeszcze dodać, że wydawnictwa poszczególne, jak np. nasze, stoją

Charakterystyczne niesnaski w rodzinie bolszewickiej.

W związku z ujawnieniem nadużyć w miejsowym „Moprze”, o czym już swego czasu donosiliśmy, Okręgowy Komitet K. P. Z. B. wydał specjalną odezwę, w której między innymi pisze: „Jesteśmy świadkami nowego ataku na klasę robotniczą, bowiem rząd klasystowski chce zożydzić w oczach klasy robotniczej działalność organizacyjną rewolucyjną. Dzień 15 maja zaznaczył się tem wystąpieniem pism faszystowskich, które chcą w ten sposób przygotować grunt do wojny z Z. S. S. R.

Mimo tej odezwy, która nie wyjaśnia stawianych zarzutów, sądząc z autentycznych materiałów, które są w posiadaniu władz śledczych, należy stwierdzić z całą stanowczością, iż podana przez nas wiadomość o nadużyciach i protekcjonizmie w K. P. Z. B. odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Najlepszym tego dowodem jest fakt wydelegowania przez Centr. Komitet „Mopru” specjalnego instruktora, który miał naprawić panującą w miejsowym „Moprze” stosunki. W sprawozdaniu swym do C. K., który wpadł w ręce władz bezpieczeństwa, instruktor moprowski stwierdza, iż ostatnio w więzieniu Łukiskim pomiędzy więźniami politycznymi wytknęło niezadowolenie na tle niesprawiedliwego podziału pożywienia przesyłanego przez „Mopr” do więźniów. Okazało się, że z tego pożywienia korzystają jedynie człon-

z Polska Agencja Telegraficzna w stosunkach handlowych, nietylko odbierając od nich depesze za wysokie honorarium, ale będąc ponadto klientem ich biura reklamowo-ogłoszeniowego. I ta sama instytucja organizuje w sprawie ogłoszeń komorniczych bojkot wszystkich tutejszych wydawnictw dziennikarskich na rzecz jednego, znacznie mniej poczytelnego dziennika „sanacyjnego”. To się nazywa — lojalność w stosunkach handlowych!

Istota rzeczy tkwi oczywiście w uwadze dokumentu o prasie, „niepowołanej do tych publikacji”. „Niepowołanej”, bo niezależnej, bo nie występującej się „sanacji”, jej „moralności”, jej „ideowości”, jej „walce z partyjniactwem” i „twórczej pracy na rzecz „zgody wewnętrznej”.

Słowem największym hasłem sanacji jest korytko i tylko korytko.

Werbunek członków.

Skorosmy raz zaczęli cytować wyjątki z prasy urzędowej, nie od rzeczy będzie przeczytać, co pisze m. in. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okr. Szkoln. Lub. w Nr. 37 objaśniając okólnik p. kuratora, nakazujący rejestrację pracy społecznej:

„Zarządzone okólnikiem p. kuratora O. S. L. (Dz. Urz. Kuratorium z grudnia 1931 r. poz. 130) rejestracja nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i zawodowych pod kątem jego udziału w pracy społecznej, jest w dziedzinie tej pracy przedsięwzięciem pierwszorzędnej doniosłości. Stanowi ona pierwszy planowy krok w kierunku ujęcia rozproszonych poczyną społeczno-oświatowych nauczycielstwa w bardziej racjonalny i jednolity system. Celem jest dostarczenie zasadniczych danych, które pozwoliłyby władzom szkolnym z większą skutecznością współpracować z nauczycielstwem na polu społeczno-oświatowym.

W dziale III — „Udział w pracy społecznej” — wymienić instytucje i organizacje społeczno-oświatowe i społeczno-gospodarcze, w których dana osoba pracuje, podać spełnione funkcje i w miarę możliwości czas trwania pracy...

Punkt 6 działu IV, którego tytuł brzmi: „Współpraca z organizacjami młodzieży wiejskiej” należy rozumieć w ten sposób, iż chodzi tu o wszystkie organizacje, których członkowie rekrutują się ze sfer młodzieży środowiska wiejskiego, a nietylko o te, których większość już w samej nazwie została uwzględniona. Będą tu więc należały nietylko Związki Młodzieży Wiejskiej, ale także Związek Strzelecki i inne organizacje, skupiające w sobie młodzież wiejską”.

A więc znowóż rozchodzi się o naganianie.

W pierwszym wypadku chodziło o naganianie ogłoszeń bankrutujących pismom, a w tym o naganianie członków bankrutujących organizacjom.

Rzeczywiście „moralne” sposoby, godne „moralnej sanacji”.

kwie miejskiego komitetu partii, natomiast więźniowie rzekomo z prowincji nie nie otrzymują. Głównym opozycjonistą okazał się były członek komitetu więziennego Berko, który zorganizował z chłopów większość opozycyjną, która zażądała dymisji całego komitetu więziennego. W rezultacie cały komitet podał się do dymisji. Po został jedynie starosta Kostańczuk.

Dalej instruktor stwierdza w swoim sprawozdaniu, iż od trzech miesięcy w Wilnie wogóle nie było pracy moprowskiej, wobec czego przystąpił on do utworzenia nowego komitetu „Mopru”. W skład nowego komitetu weszli: sekretarz — z zawodu krawiec, jeden członek — rzemieślnik, przedstawiciel Kom. Związku młodzieży — pracownica handlowa i jedna studentka. Po trzech posiedzeniach komitet rozpadł się.

Identyczny wypadek miał ostatnio miejsce w Lidzkiem więzieniu, gdzie więźniowie również wystąpili przeciwko miejsowemu „Moprowi”, zarzucając mu niesprawiedliwy podział pożywienia, protekcjonizm i nadużycia.

Reklama jest dźwignią handlu.

Pokojowa manifestacja japońsko-amerykańska.

PARYŻ. (Pat). Donoszą z Tokio: Ambasador Stanów Zjednoczonych wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez towarzystwo japońsko-amerykańskie. Na bankiecie obecni byli premier Saito, wicehrabia Ishi były ambasador Japonii w Waszyngtonie oraz szereg innych osobistości. Słowa powitalne wygłosił wicehrabia Ishi, mówiąc m. in.:

Na całym świecie rozpowszechniane są pogłoski o możliwości zbrojnego konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Zdaniem mówcy, konflikt byłby możliwy jedynie wtedy, gdyby Japonia była do tego stopnia szalona, aby traciła się do półkuli zachodniej. Lecz rząd i naród japoński, interesując się wyłącznie swymi spra-

wami, zdecydowane są nie czynić nic, co by mogło wzbudzić chociaż cień podejrzenia. Również gdyby Stany Zjednoczone próbowały opasować kontynent azjatycki i przeszkodzić pokojowej ekspansji Japonii w tej części świata, wytworzyłaby się bardzo poważna sytuacja. Mówca jest jednak przekonany, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Dalekiego Wschodu sprowadza się jedynie do utrzymania pokoju i poszanowania podpisanych przez siebie traktatów. Ambasador Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi swej podkreślił, że wypadki ostatnich lat zrodziły wśród narodu amerykańskiego chęć faktycznego skonsolidowania struktury pokoju międzynarodowego.

Głód w Chinach.

MOSKWA. (Pat). Donoszą z Chin: Wskutek suszy w 92 prowincjach Szan-Tsi powstał głód. Z

miejscowości objętych głodem wyemigrowało około miliona wychodźców do okolic sąsiednich.

Znaczenie zmian w Niemczech.

P. René Papon, znakomity pisarz polityczny francuski, daje w ostatnim zeszycie „Revue des Deux Mondes” z 15-go bm. następującą przenikliwą ocenę zmian w Niemczech:

— Zjawiskiem nowym i dotychczas w powojennych Niemczech niewidzianym jest przesilenie ministerjalne, wywołane z inicjatywy Głowy Państwa i bez jakiegokolwiek wkroczenia parlamentu. Niemcy wrócili do czasów, gdy Wilhelm II usuwał swobodnie ks. Ottona v. Bismarck lub ks. Bernarda von Bülow. Nadmierne byłoby nazwanie tego zamachem stanu, bo konstytucja niemiecka, na podstawie wybierania Prezydenta bezpośrednio przez naród narówni z Reichstagem, daje mu znaczne uprawnienia, ale jest to w każdym razie gwałtowne posunięcie na prawo...

Następca kanclerza Brüninga p. von Papen jest przedewszystkiem wojskowym. Jako wojskowy, zostawił on po sobie niedobrą sławę w Stanach Zjednoczonych, gdzie był akredytowany jako attaché wojskowy podczas wojny i skąd został wypędzony za swe działania podstępne oraz swe stosunki podejrzanego. Skoro zaś jest on oficerem, znaczy to, że należy do kasty, na której czele znajduje się obecnie generał von Schleicher. P. von Papen jest podstawionym firmantem kamaryli wojskowej, ale Schleicher, który został ministrem Reichswehry, jest duszą i głową rządu.

Czy jest niebezpieczeństwo wojny? Nie sądzimy, przynajmniej chwilowo. Chodzi tam przede wszystkim o uzdrowienie wewnętrzne i, dzięki konfer. w Genewie, o ponowne uzbrojenie się. Dopiero po tej podwójnej operacji, zagranicę, można myśleć o wojnie odwetowej, jeśli bez wojny nie można było uzyskać tegosamego, co dalały zwycięska wojna.

Przywrócenie monarchii? Byłoby to naturalne uwięzienie tego przedsięwzięcia odbudowania sił społecznych i normalnych państwa niemieckiego, ale godzina potemu jeszcze nie nadeszła i nie nadejdzie, póki marszałek Hindenburg pozostanie prezydentem i wiernym swej przysiędze. Utworzenie rządu von Papena oznacza klasę socjalizmu na rzecz dyktatury wojskowej i odwetu junkrów.

Jest to powrót do dawnego starcia sił w nowej fazie. Niemcy, zbite z drogi przez wojnę, wracają do swych tradycji i do swej koncepcji politycznej. Poza socjalizmem godzi obecna zmiana w konstytucji Weimarską, której on broni, oraz godzi na wszystkich polach w rządy demokratyczne.

Błędne byłoby przeto mniemanie, że kamaryla wojskowa, jen. Schleicher i p. von Papen, pracując poprostu dla Hitlera i gotując mu miejsce. Hitlerizm jest także siłą demagogiczną i nie zapomina, że wyszedł z grup robotników i żołnierzy. Podjęto zatem staranie, aby go skanalizować, dać nowy bieg tej lawie, która niesie z sobą naprzemian komunizm, demagogię, szowinizm wojskowy, antysemityzm, antykatolicyzm, wraz z siłami odrodzenia, oraz aby go ująć w dawne łożysko państwa bismarckowskiego. Nie jest rzeczą pewną, czy to się uda. Już obecnie przywódcy hitlerowscy widzą, że dąży do do posłużenia się nimi bez służenia im, więc stają okoniem...

Powiadają, że nowy Reichstag, po wyborach, jeśli nie będzie zadawalniający, będzie bez końca odraczany, a rząd będzie wykonywał dalej, pod pokrywką Prezydenta Rzeszy, dyktatorę niemal konstytucyjną. Wtedy to sprawa znacznie być zajmująca i może tragiczna. Mimo wszystko, nie wpechnie się z powrotem wielkiego narodu, świadomego swej siły i swych praw, w zagrody zbyt ciśnie Niemiec feudalnych...

Centrum potępią intrygi nieodpowiedzialne i odmawia zaufa-

nia von Papen'owi. Socjaliści widzą w nowym rządzie spisek wielkich właścicieli, przywódców przemysłu i zwolenników nowej inflacji walutowej, jak mówi „Vorwaerts”: To dla tych korzystna jest inflacja, którzy stoją za plecami sprawców przesilenia, ofiarą byłaby cała warstwa robotnicza i cała oszczędność niemiecka, a w niebezpieczeństwie jest polityka zagraniczna, waluta, polityka społeczna, bezrobotni, cała warstwa robotnicza”. Ale socjaliści stracili przynajmniej chwilowo zaufanie szeroki rzesz...

Wojskowi i junkrzy zamysławiają wprowadzić nową koncepcję państwa i jego funkcji. Ale czy ich koncepcja nie jest w swym archaizmie, bardziej chimeryczna i niebezpieczna? Może się ona urzeczywistnić tylko w drodze dyktatury, a wiadomo, dokąd by ona doprowadziła.

Wiąże się z tem także zagadnienie pokoju. Armie same przez się nie są dlań niebezpieczeństwem. Nie one wywołują wojnę, która rodzi się z namietności narodów i z woli ich rządów. W Niemczech tylko, z pośród Europy zachodniej i środkowej, odtwarza się, przez wychowanie młodzieży i przez kłamstwo, podniesione do godności doktryny państwowej, stan umysłów, z którego mogłaby się pewnego dnia zrodzić wojna.

SZKICE I OBRAZKI.

O HEJNALE SŁÓW KILKORO.

Pamiętamy wszyscy dobrze, jak to przed kilku laty grono „zasłużonych” (t. zw. kłiki) Wilna postanowiła się wślawić nowym jakimś wielkopomnym pomysłem. „Trzeba zainicjować granie hejnału na wieży katedralnej powiedział sobie znakomite fotografy, grafomani, poety i działacze radiowi...”

Rozpętały się namietności, szukano, szperano, gadano do mikrofonu, do słuchu, do sumienia, do młodości, aż wreszcie jeden słodki sopran niewieści zwyciężył. Gadała tyle, nudziła tak bardzo, aż wszyscy obrzydzili sobie temat i zrezygnowali przystali na projekt.

Wybrano pieśń starą i wspaniałą. Co prawda w wykonaniu trębacz szwardonowych pieśń ta upodobniła się do litewskiego hymnu narodowego... ale trudno.

Gdy na lamach „Dziennika” poruszyłem ongiś kwestię analogii pieśni owej do podbiki granej w koszarach kowieńskich... zaprzestano jej grać i zagrało „Rotę”. Grano ją przez trzy dni, gdy znowu raptownie powrócono do poprzedniej melodii, zapewne dlatego, że „Rota” jest na indeksie.

Imitując wieść Mariacką w Krakowie, co po południu z wieży Katedralnej huca dwa trębaczce ułanicy pieśń Moniuszkowską!

Ala na Boga jaki? Uszy puchną. Fałset za fałsetem płynie z okienek baszty, szarpie uszy, drze nerwy i każe jak najdalej od placu Katedralnego uciekać...

Dwa lata upłynęło od czasu jak pieśń ową grać zaczęto, przed dwoma laty, gdy w pierwszą niedzielę transmitowano na całą Polskę hejnał wileński, dyrekcja radia zmuszona była gwałtownie wyłączyć mikrofony, gdyż ze słuchawek i głośników zaryczało coś tak okropnego z wieży katedralnej, jak gdyby na szczycie baszty średniowiecznej, mistrz obęgami rozpalonymi szczypał kacerza...

Od czasu tego minęły dwa lata z czubem, a na wieży katedralnej nic się nie zmieniło...

Co popołudniu wydzierają się tak okropne poryki i zgrzyty, że przykro się robi gdy ktoś z obecnych zapyta „co to ma znaczyć?”

Przez gardło nie przejdzie objaśnienie intruza, że to hejnał wileński...

Czyja tu wina i pod czym adresem kierowane są te słowa? trudno zgadnąć. Trudnoby również przypuszczać, że to ułanicy trębaczce tak fatalnie się zgrywiają, przecież mają doskonałą szkołę i ciągle ćwiczenia.

Wierzmy, że ktoś komu dano nad sprawnością wykonywania hejnału czuć, błąd skandaliczny naprawi i jakoś tych nieboraków trębaczce grać nauczy.

M. Junosza.

Koncert Paderewskiego w Brukseli.

Z Brukseli piszą: Koncert Paderewskiego! Dwa te słowa wibują się w pamięci uderzając swoją potęgą. Reklamy im nie trzeba. Co żyje rusza, by się zaopatrzyć w bilety. Rozsprzedano je w ciągu trzech dni. Rząd zachodzi obawą, że ich nie dostaniemy, a przecież prawie całe nasze Koło z Liege wyrusza jak jeden mąż, by móc usłyszeć kochanego mistrza, by złożyć mu swój hołd.

Dzięki uprzejmości p. konsula Chiczewskiego, dostajemy specjalne bilety na estradzie. Cieszymy się, że będziemy blisko naszego wielkiego rodaka. Wraz z nami cała elita kulturalna polska i belgijska oczekuje tej duchowej uczy. Nadchodzi wreszcie dzień oczekiwany. Suną wieczorem pojazdy, śpieszą ludzie. Wspaniała sala „Palais des Beaux Arts” wypełniona po brzegi wyborową publicznością. Wreszcie wchodzi do swej łoży król i królowa. Publiczność wstaje z miejsc, bijąc brawa. W łoży, obok parę królewskiej, siedzi nasz poseł minister dr. Tadeusz Jackowski. Dzień dzisiejszy stoi pod znakiem polskości!

Wreszcie na salę wchodzi Ignacy Paderewski. Zrywają się długo niemilkące brawa. Mistrzowi naszemu publiczność urzadza gorące przyjęcie. Wszyscy wstają. Nawet król i królowa. Słyszę obok glos mego znajomego Bułgara: „Patrz pan, król i królowa stoją...” Wy mówił to z podziwem. Tak. Żadnemu artyście takiego przyjęcia, takiego uszanowania nie oddają panujący belgijscy. Serce napienia się dumą. Tak, to nasz ukochany rodak, nasz polski geniusz i wielki patriota.

Paderewski siada. Zaczyna grać... Na sali skupienie. Za dołknięciem jego palców wylatują czarodziejskie tony. Wszyscy stu-

chają. Mozart, Liszt, Chopin, nadewszystko. Jak zawsze, to cudne, niezrównane wykonanie utworów Chopina. Oddechy zamierają. Prze nosimy się w inny świat... Od czasu do czasu rzucamy wzrokiem na czcigodną głowę naszego mistrza, widzimy w jego twarzy jak grając, przeżywa to całem swem jestestwem. Jak bardzo siwa jego głowa staje się nam wszystkim drogą.

Mistrz gra, gra dużo i pięknie. Huragan oklasków, owacje publiczności, która stojąc wraz z królem, oddaje mu hołd — nie milkną. Niestety już po koncercie. A przecież tak chciałoby się słuchać jeszcze dłużej.

Każdy chce się dostać do Paderewskiego. Ilum czeka. Wchodzi i wychodzi wysoko postawione osobistości, by móc z nim zamiecić parę słów, lub choćby tylko uścisnąć dłoń.

Wreszcie przychodzi na nas kolej. Wchodzimy my, członkowie Koła Studentów Polaków w Liege. Przedstawia nas p. minister dr. Jackowski. W imieniu Koła zabiera głos przez kłosa, kol. Dorosz. Sobolewski, przemawiając wzruszonym głosem i wręczając na koniec Paderewskiemu dyplom członka honorowego naszego Koła. Koleżanka Abramowiczówna podaje mistrzowi prześliczną wiankę czerwonych i białych róż.

Paderewski odpowiada, wspominając dawne czasy, kiedy go witała w Liege na koncercie polska młodzież akademicka z Leodjum, do której tradycji nawiązuje dzisiaj se młode pokolenie. Wreszcie ofiaruje w razie potrzeby swą pomoc młodym leodyczykom. Serce cznie pożegnane się z każdym z osobna, kończy naszą wizytę, z której wychodzimy oczarowani dobrocią, serdecznością i skromnością tego prawdziwie wielkiego człowieka.

Prof. Romana RYBARSKIEGO

nowa książka p. t.:

Przyszłość gospodarcza świata

już opuściła prasę drukarską.

Zawiera następujące rozdziały:

I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennym gospodarstwie światowym. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światowego. VII. Racjonalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciężary publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarczą. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.

Cena 9 zł.

92-2 o

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”

KRONIKA.

Trzydziestopięcioletnie pracy kulturalno-oświatowej w Wilnie.

Z powodu urządzonych dziś tradycyjnych „Wianków” na Wilni w ogrodach malowniczych naszych nad Wilenką, zasługują na przypomnienie te uroczystości oświatowe, których aż cały szereg odbył się w roku 1897-ym: pierwsza wielka wystawa dzieł sztuki polskiej, z działem retrospektywnym wileńskim, dalej wnet po niej odbyte uroczystości „Wiankowo-Sobótkowe”, uczczenie pamięci Ludwika Kondratowicza w mieszkaniu pod „Królewskim Młynem” przez wmurowanie tablicy pamiątkowej z datą 1862 r., wycieczka młodzieży do Borej kowszczyzny, gdzie ustawiony został stół granitowy z napisem i wykutą lirą; następnie uroczyste modły żałobne w kościele św. Jana za dusze wielkich poetów naszych, Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego, w tymże roku zmarłych; wreszcie, zorganizowanie w dniu Zaduszek podniosłego święta zmarłych, połączonego z oświetleniem i przyozdobieniem grobów wieńcami.

Aczkolwiek wówczas jeszcze

przed 2 laty, w r. 1895, rozpoczęta została gorliwa opieka nad pomnikami między zasłużonych na Rossie i cmentarzu Bernardyńskim, to jednak rok 1897-ny, z szeregiem przedsięwzięć oświatowych, wpłynął najdodatkniej na bardziej intensywną pracę konserwatorską w tym kierunku jednego z miłośników Wilna. Wieczorki dla rzemieślników, organizowane przez wileńskich działaczy oświatowych i rozpowszechnianie takich wydawnictw ludowych w Wilnie i dalszych jego okolicach, znakomicie były wówczas wpływały na podniesienie poziomu kulturalnego i uświadamianie narodowego wśród dość szerokich mas młodzieży zarówno mieszczańskiej jak i włościańskiej.

Słowem 35 lat temu, stwierdzamy to z naciskiem, nader ryzykowna wówczas, bo konspiracyjna i prawdziwie ofiarna praca kulturalno - społeczna dokonała czynów iście obywatelskich, więc zasługuje chyba na przypomnienie i uznanie rodaków.

L—sław.

SPRAWY MIEJSKIE

— **Komisja finansowa narzeszcie rozpoczęła prace nad budżetem.** W dniach 21 i 22 b.m. odbyły się pierwsze budżetowe posiedzenia Komisji Finansowej. W pierwszym dniu posiedzenia omówiono stronę dochodową nowego budżetu, przyczem mimo i tak daleko zastosowanej kompresji budżetu ze strony Magistratu, Komisja Finansowa poczyniła skreślenia na ogólną sumę 72000 złotych.

— **Czyżby sprawa bruków miała ruszyć z martwego punktu?** Przed kilku dniami przybył do Wilna dyrektor państwowej wytwórni klinkieru w Iłżycy. Przyjazd jego leży w związku z dostawą klinkieru dla Magistratu wileńskiego, który jak wiadomo, przystępuje w roku bieżącym do budowy nowych jezdni. W związku z tem w Magistracie odbyła się onegdaj narada, poświęcona omówieniu warunków budowy i kosztorysu robót.

— **Wadliwe ustawienie kiosków.** W wielu wypadkach zanotowano wadliwe ustawienie kiosków gazetowych. Bardzo często się zdarza, że kioski wysunięte są zbyt daleko na chodnik, przez co tamują ruch pieszy. Na usterek to zwrócił wreszcie uwagę Magistrat, który sprawę tę poruszył na onegdajszym posiedzeniu komisji gospodarczej. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała zwrócenia się do Starostwa Grodzkiego o interwencję.

Z MIASTA.

— **Poświęcenie Wytwórni Galanterji Zakładów Sierocych.** Dziś we czwartek 23 czerwca, ks. prałat Antoni Sawicki, dokona poświęcenia Wytwórni Galanterji Zakładów Wychowawczych Wileńskiego T-wa Opieki nad Dziećmi. Uroczystość odbędzie się w lokalu wytwórni przy ul. Zamkowej 5 o godz. 18-iej.

Wytwórnia będzie dostarczać wyroby z własnych warsztatów zakładowych, jak: czapki wojskowe, urzędnicze, policyjne, studenckie, uczniowskie, cywilne, oraz wszelkie ozdoby wojskowe dla pp. oficerów i szeregowych, hafty i t. p. Ceny przystępne.

Ze względu na cel zbożny instytucji, jakim jest wychowanie sierot i najbiedniejszych dziatwy, nowa placówka zasługuje na najżywcze poparcie ze strony zawsze szlachetnych wileńców, których jak najgoręcej na uroczystość poświęcenia i otwarcia wytwórni zaprasza Wil. Tow. Opieki nad Dziećmi.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Kto staje dziś przed komisją poborową.** W dniu dzisiejszym obowiązek stawiennictwa przed komisją poborową spoczywa na ochotnikach urodzonych 1912, 1913 i 1914-ym oraz poborowych rocznika i 1909, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojska. Komisja urzęduje od godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Sprawa „Świątówek”.** Podczas swego pobytu w Wilnie prezes zarządu Głównego „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” inż. Łopuszeński informował członków zarządu okręgowego o zamiarach zarządu Głównego domagania się, aby świątówki i ograniczenia tygodnia pracy zostały cofnięte. Ostatnie redukcje płac pracowników daly się boleśnie we znaki. Szczególnie jednak silne i wprost niedopuszczalne pokrzywdzenie występuje tam, gdzie pracownicy nekają oślawione świątówki. Tutaj dwa gorzkie i trujące grzyby dostają się do chudego barzchu kolejarskiego: świątówki obniżyły same prace się uposażenie względnie „plac” o 15—25 proc., a teraz dalsza obniżka o 10 proc., która sprowadza zarobki do poziomu, jakiego być już nie powinno.

DLA GINĄCEJ DZIATWY.

J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Wileński Romuald Jalbrzykowski zarządził na dzień 5 czerwca b. r. zbiórkę we wszystkich kościołach Archidiecezji na rzecz najbiedniejszych z powodu encykliki Ojca św. Piusa XI „Caritate Christi compulsi”. Zebrany w ten sposób fundusz przekazał dostojny Arcypasterz Archidiecezjalnemu Związku Towarzystwa Dobroczynności „Caritas” w Wilnie na ratowanie najbardziej potrzebujących i chorych dzieci ubogich rodzin z miasta.

Z ramienia „Caritasu” ujął tę sprawę w swoje ręce wiceprezes Związku, ks. superior Jan Rzymelka od OO. Misjonarzy, który przy pomocy specjalnego komitetu wykonawczego organizuje kolonie dla tych dzieci na czas wakacyjny.

Suma jednak, zebrana na ten cel, nie jest tak wielką, aby mogła wystarczyć dla wszystkich dzieci, ginących w mieście z głodu i wyczerpania. Trzeba koniecznie akcję tę rozszerzyć poza ramy zorganizowanej opieki.

Dziecko biedne w dom przyjąć, to przesłanicy zwyczaj staropolski, zrodzony z nauki Boskiego Mistrza: „A koby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię

moje, mnie przyjmuję” (Mat. 18, 5). W domu musi się zacząć, co ma wydać płon w organizacji. Dawna Polka zawsze przysięgała dziecku biedne.

Tyle jest rodzin w okolicy Wilna, często bezdzietnych, albo oddarzonych małą liczbą dzieci. Czy nie mogłoby się jedno lub dwoje dzieci z miasta wychowywać przez czas wakacyjny przy domowym ognisku i szlachetnym sercu pani domu — choćby wieśniaczki? Dzieci mogłyby w tym czasie nawet dopomóc w pracy leższej, n. p. w ogrodzie czy na polu.

Nie myślimy, żeśmy spełnili swój obowiązek, gdyśmy rzucili kilka groszy na tacę lub do skarbonki na ofiarę; biedę dziecka ten dopiero zrozumiał, kto go do własnego serca przytulił i za swoje uznał.

Bołogławieni miłośni

Zgłoszenia wclnych miejsc dla dzieci na lato przyjmują listownie lub osobiście: Zarząd Arch. Związku Towarzystwa Dobroczynności „Caritas” w Wilnie, ul. Metropolitana 1. — Tamże można przesyłać lub składać ofiary na kolonie wakacyjne dla ubogich dzieci.

Teatr i muzyka.

TEATR MIEJSKI Z. A. S. P.

— „Polacy w Ameryce” w Bernadynie. Dziś o godz. 8 m. 15 pełna wesołych nastrojów i humoru operetka Danilewskiego „Polacy w Ameryce”.

Jutro — „Polacy w Ameryce”. — Koncert Lidji Winogradskiej w Lutni. Lidja Winogradzka ukaże się dziś w szeregu nowych kompozycji tanecznych. — Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

— **Popis publiczny uczn. Konserwatorium.** W nadchodzącą niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 12 w pol. odbędzie się doroczny popis publiczny uczni i uczennice Konserwatorium. W roku bieżącym, oprócz popisujących się z klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu sol., wiołonczeli i orkiestrowej, wystąpi z produkcjami 5 osób, kończących w b. r. studia w Konserwatorium. Karty występy zawczasu nabywać można w sekretariacie Konserwatorium (Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), od godz. 4—7 w pol.

— **Opera „Faust”** — w sobotę 25 bm. Z powodu niesprzyjającej pogody, wczorajsze przedstawienie opery „Faust” zostało odwołane i przeniesione na sobotę 25 czerwca r. b. Bilety nabyte są ważne.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, 23 czerwca 1932 r.
11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 12.40: Kom. met. 15.40: Rachmaninow jako kompozytor i wykonawca (płyty). 16.05: Audycja. 16.35: Kom. tow. gimn. „Sokol”. 16.45: „2000 lat muzyki” dokonanie (płyty) Opasina St. Wileński. 17.45: Nowe wiersze Bolesława Leśmiana. 18.00: „O wyborze szkoły zawodowej” odcz. wygł. J. Kąckowska. 18.20: Muz. tan. 19.15: Skrzynka pocztowa. 19.45: III-ci zjazd ogólnopolski Bibliotekarzy w Wilnie — odcz. wygł. Adam Łysakowski. 20.00: Muzyka lekka. 21.20: Transm. „Wianków na Wisłę”. 21.50: Muz. tan.

Piątek, dnia 24 czerwca.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 12.40: Kom. met. 15.40: Muzyka z płyt. 16.05: Audycja dla chorych. 16.35: Kom. Wł. Tow. Org. Kół. Roln. 17.00: Muz. lekka. 18.00: Ogień i woda w zyciach świętojańskich, odcz. wygł. dr. K. Zawistowicz. 18.20: Muzyka tan. 19.15: Z zagadnień literackich. 19.45: Przegląd prasy roln. 20.00: Koncert symf. 20.55: Kwadr. literacki. 21.10: Tr. koncertu. 21.50: Kom. i muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO

Wiedza bibliologiczna.

W dniach od 26 do 29 czerwca odbędzie się w Wilnie trzeci ogólnopolski zjazd bibliotekarzy. Pogłębienie wiedzy bibliologicznej, propaganda kultury książki, postępy w organizacji naszego bibliotekarstwa — oto zagadnienia, nad którymi zjazd będzie się zastanawiał, a które niewątpliwie interesują nie tylko specjalistów, ale i szersze koła inteligencji. Na to powszechnie znaczenie obrad bibliotekarzy zwrócił uwagę radiotelechazów w swym dzisiejszym odczycie dyr. Adam Łysakowski o godz. 19.45.

Noc świętojańska.

Wianki na Wisłę, gwar i śmiech rozbawionych rzesz ludzkich, syk rac i ogni sztucznych, plusk fal wileńskich — pochwyca mikrofon Polskiego Radia i rozniósł po całej Polsce w noc Świętojańską dn. 23 czerwca o godz. 21.20.

Inteligentni pracownicy i urzędnicy sewieccy.

Sowieckie pismo humorystyczne „Krokodyl” wpadło na dowcipny pomysł nauczania rozumu i okowiałości niedbałych i leniwych urzędników, którzy nie zadają sobie trudu czytania podawanych im przez innych urzędników do podpisania dokumentów.

Pismo to od pewnego czasu prowadzi kampanię ośmieszania urzędników - biurokratów. W każdym ze swoich wydań pismo to na daje publicznie „Order Krokodyla” kłemuśm z urzędników, pochwyconemu na gorącym uczynku, albo raczej na braku uczynku spełniania należytego jego obowiązków urzędowych.

Odnacznym ostatnim orderem Krokodyla urzędnikiem jest dyrektor fabryki butów w Tyflisie, towarzyszy G. Isachanow. Należy on do tego rodzaju leniwych urzędników, którzy z zasady nie czytają żadnych podawanych im do podpisania dokumentów.

Między dokumentami, jakie mu podano do podpisania pewnego rana, które jak zwykle, podpisał bez przeczytania, był dokument przygotowany przez redaktorów pisma „Krokodyl”. Dokument był wypisany na papierze firmowym fabryki butów, a opiewał, co następuje: „Do Redaktorów „Krokodyla”:

Uważam to za swój obowiązek poinformowania Was, wielce szanowny Towarzystwo Krokodylu, że przez pewne nieporozumienie zostałem wy-

Złoty harcerek i skautów.

Cel złotych harcerek, czy skautów jest jasny. Wzajemne poznanie się i życie, zwiedzenie kawałka „świata”, zmanifestowanie nazewnątr swej spójni organizacyjnej. To też już w samych zaczątkach swych dzieł skauting polski czyli harcerstwo w roku 1913 ma swój pierwszy złot na zlocie Sokoła we Lwowie. Wzięło w nim udział przeszło 1000 skautów, naturalnie nie z całej Polski; ćwiczenia odbywały się pod osobistym kierownictwem Józefa Hallera. Zupełnie w innych warunkach, w niepodległym już państwie odbywał się I Harcerski Zlot Narodowy w Warszawie, skupiający 3500 harcerzy i 800 harcerek.

Mijały lata, zmieniały się nurtujące w harcerstwie prądy, wchodziło ono w okres stabilizacji. Przyszły rok 1929 — rok Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W tej ogólnopolskiej rewii dorobku kulturalnego i gospodarczego po dziesięciu latach niepodległego bytowania, wzięło też udział i harcerstwo, organizując pod Poznaniem swój II Zlot Narodowy, który miał szczególnie wielkie znaczenie propagandowe. Obóz złotowy liczył 6000 chłopców. Złoty narodowe harcerek mają charakter ogólnopolski, obejmują wszystkie większe środowiska. Poza tem każda Chorągiew Harcerska posiada swoje ściślejsze, lokalne złoty. I tak właśnie Wileńska Chorągiew miała już taki swój złot w roku 1922 — była to właściwie dwudniowa wycieczka, z nocowaniem, na Karolinie wszystkich drużyn wileńskich i kilku z prowincji. Za kilka dni — w związku z 20-leciem harcerstwa na Wileńszczyźnie — rozpocznie się drugi Zlot Chorągwi Wileńskiej, który jest pomysłem na większą znacznie skalę, niż poprzedni, będzie trwał cały tydzień, obejmie przeszło 1000 młodych harcerek.

Złoty skautów, obejmujące skautów z całego świata, są dowodem istniejącej między nami więzi braterskiej, odbywają się — jak dotąd przynajmniej w ojczyźnie skautingu, Anglii. Pierwszy Zlot Skautów, który możemy uważać za złot światowy, odbył się w roku 1913 w Birmingham, zgromadził około 30.000 chłopców. Reprezentowana na tym zlocie była także i Polska. Złoty był polski z wielką wystawą skautową. Największy dotychczas Międzynarodowy Zlot Skautów i. zw. Jam-boree odbył się w 1928 roku, liczył przeszło 50.000 uczestników, reprezentujących czterdzieści kilkana narodów. Ekipa polska liczyła 450 harcerzy, przedstawiała się bardzo imponująco i zyskała ogół-

ną sympatię. Stanowisko pośrednie między złotami narodowymi, a wszechświatowymi zajmują złoty, któreby można było nazwać rasowymi — takim był w ubiegłym roku Zlot Skautów Słowiańskich w Pradze, w którym wzięli udział naturalnie i Polacy jako reprezentanci skautingu w największym państwie słowiańskim (nie biorąc pod uwagę Sowiektów, gdzie niema organizacji skautowej, baden-powellowskiej). W Pradze na 8000 uczestników Polacy stanowili grupę 1500 chłopców. Z drużyn wileńskich była na nim Czarna Trzynastka, gdzie uznano ją za godną reprezentowania Polski.

Na złoty narodowe, które urządzają poszczególne państwa, przyjeżdżają w charakterze gości reprezentacyjne drużyny z innych państw. I tak np. wspomniana wyżej Czarna Trzynastka bronić barw polskich będzie na Narodowym Zlocie Estońskim, który odbędzie się w drugiej połowie lipca bieżącego roku, bliższych wiadomości o tym zlocie jeszcze nie mamy.

Istnieją wreszcie złoty drużyn, specjalizujących się w jednej dziedzinie np. pożarnictwie, żeglarskim, łuczniczym i t. p. Co roku odbywa się Międzynarodowy Zlot Skautów Morskich, na który zjeżdżają się harcerek-żeglarze z całego świata; odbywają się na nim mistrzostwa w pewnych konkurencjach żeglarskich i to państwo, które zdobędzie palmę pierwszeństwa, bierze na siebie zaszczytny obowiązek urządzenia takiego złotu na rok następny u siebie. W roku 1931 Zlot Skautów Morskich odbył się na Węgrzech, zwyciężyli Polacy, więc w tym roku będziemy gościli wszystkich u siebie, na Pomorzu. W związku z tym złotem możemy podać garść szczegółów. A więc odbędzie się on nad cudnym jeziorem Garczyńskim, poprzedzony zostanie złotem polskich drużyn żeglarskich, które rozbijają swe namioty już od 1 sierpnia. Po zlocie goście zagraniczni zwiedzą Pomorze, zatrzymają się w Toruniu, Poznaniu i Gdyni, gdzie 14 i 15 sierpnia odbędzie się popisy na morzu. Z końcem maja następujące państwa zgłosiły swój udział: Anglia, Belgia, Francja, Holandia, Austria, Rumunia, Szwecja, Węgry i Czechosłowacja. Czerwiec przyniósł zapewne jeszcze nowe zapisy. Złoty swoją obecnością zaszczyca twórcę skautingu — gen. Baden-Powell. Polacy jako gospodarze udziału w mistrzostwach brać nie będą, zorganizują jedynie popisy wodne. Włoni reprezentować będzie Błękitna Jedynka Żeglarska.

Napoleon Grabowski.

DEFICYTY MIEJSKIE.

Jaż od kilku miesięcy wileński magistrat gospodarzy bez budżetu. Pochodzi to stąd, iż nie zdołano dotychczas opracować preliminarza budżetowego na rok 1932-33.

Powtarza się zatem precedens z lat ubiegłych, który napiętnował tak ostro radny prof. Komarnicki podczas zesłorocznej dyskusji budżetowej, kiedy wykazał, iż w warunkach takich nie może być mowy o racjonalnym ułożeniu i uchwaleniu przez radę miejską budżetu, ponieważ radni nieraz stawiani są wobec faktów już dokonanych.

Np. należałoby skasować względnie zredukować jakiś pozycję, a tymczasem okazuje się, iż na rachunek tej właśnie pozycji poczynione już zostały wydatki, które wszelką zmianę, a tembardziej oszczędność uniemożliwiają.

Ze nasi sanacyjni i socjalistyczni ojcowie miasta lubią gospodarzyć bez planu i kontroli, tośmy w swoim czasie, z racji nadużyć w gospodarce kanalizacyjno - wodociągowej, obszernie pisali. Niestety, skutki tej gospodarki ponoszą nie oni, lecz miasto.

Do czego tego rodzaju gospodarka prowadzi, najlepiej ilustrują deficyty, jakie stwierdzono za ostatnie lata.

I tak w r. 1930-31 deficyt wynosił 592.063 zł: 41 gr.

W roku następnym deficyt ten wzrósł do wysokości 606.331 zł. 12 gr.

Zapowiedź na rok bieżący nie przedstawia się bynajmniej pocieszająco.

Mianowicie, już na dzień 1 b. m. deficyt wynosił 409.414 zł. 98 gr. Wprawdzie pocieszają nas, że na jesieni podatki zaczęły wpływać lepiej, ale jakoś nam trudno w to uwierzyć, gdyż zdolność płatnicza podatników w dalszym ciągu spadła.

Ze stanowiska robotnika na stanowisku dyrektora fabryki, które w dalszym ciągu zajmuje.

Rzadko kiedy widziam warsztaty. Robię wszystko to, czego nie powinienem robić, a nie robię nic z tego co powinienem robić. Jestem głupcem. Wszyscy o tem wiedzą i Was o tem zawiadamiam. Jestem zawsze gotów do podpisania każdego papieru bez czytania go. Co niniejszem udowadniam.

G. Isachanow.

Oryginał tego listu z podpisem chowa redakcja „Krokodyla” jako curiosum.

**Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.**

Wilnianie jadą do Warszawy.

Jeżioran przyjechała Julka.
Arze radzili jej wyjazd do Zakopanego (byli
specjaliści od chorób płucnych), inni
interniści) orzekli zgodnie, że „ci od płuc”
pojęcia o niczem, że Julka choruje na serce
wyjazd nad morze...
Julka?...
zastanawiała się długo, bo nie miała bie-
ta do czasu i pieniędzy, napisała list do pana
i za tydzień była już w Jeżioranach.
Zadano przenieść jeszcze do jej pokoju dwu
które po wylądowaniu z bryczki leżały na
ły na gazonie ukazał się Zbój.
gą, zbadał ziemię, na której wyraźnie rys-
koleiny kół bryczki i wolno, wolniutko pod-
ganku. Przedmioty które tam znalazł były
wycyzak nie widywał ich w przedpokoiu i za-
tyl obcy.
adalni ujrzał swego pana i dziwną jakąś
pachniała podobnie jak zawiniątka w przed-
samo ubrana, na cienkich nóżkach, z ja-
sami, które złotą aureolą otaczały gło-
wiewczyny.

(d. c. n.)